

MARIAN KANIOR

BENEDYKTYNI TYNIECCY W LATACH 1939—1947

Treść: Geneza powrotu benedyktynów do Tyńca; II. Pierwsi benedyktyni tynieccy; III. Działalność konwentu tynieckiego.

Dekretem kasacyjnym rządu austriackiego z 18 VIII 1816 r. benedyktyni zostali usunięci z Tyńca, w którym przebywali od XI w. Cały obiekt klasztorny wraz z przyległymi terenami przeszedł na własność biskupstwa krakowskiego. Archiwum i bibliotekę wywieziono do Lwowa, a paramenty liturgiczne do Tarnowa na użytek tamtejszej diecezji.¹ Powrót zakonników do Tyńca nastąpił w 1939 r. tuż przed wybuchem wojny. Okres okupacji i czas bezpośrednio po wojnie zasługują na szczególne zbadanie ze względu na wyjątkową sytuację, w jakiej benedyktyni podjęły na nowo działalność w tym prastarym opactwie.²

I. GENEZA POWROTU BENEDYKTYNÓW DO TYŃCA

Myśl ponownego osiedlenia się benedyktynów w Tyńcu wyszła z opactwa św. Andrzeja k. Bruges w Belgii i wiąże się z przypadkowym spotkaniem tamtejszego mnicha o. K. Van

¹ Akta biskupie z lat 1867—1912 (Ar Kr); rks BJ 5376 IV s. 98. Por. W. Chodkowski, *Ostatnie lata benedyktynów w Tyńcu. Przyczynek do dziejów Wszechnicy Jagiellońskiej*, Kraków 1900 s. 14 nn.

² Artykuł powstał w ramach inicjatywy Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce KUL, przygotowującego zbiorowe opracowanie pt. *Męskie wspólnoty zakonne w Polsce w okresie 1914—1947*. Oprócz źródeł pisanych (Kronika przeoratu tynieckiego 1939—1947, karty profesji, artykuły prasy przedwojennej i powojennej), wykorzystano relacje ustne osób związanych z odrodzeniem Tyńca, zwłaszcza o. K. Van Oosta, właściwego twórcy i pierwszego przeora Tyńca, o. P. Rostworowskiego, obecnego przeora kamedułów na Bielanach pod Krakowem, o. D. Michałowskiego, aktualnego przeora tynieckiego, oraz prof. M. Tyrowicza z Krakowa, którym autor za udzielone informacje wyraża na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

Oosta z o. S. Szczerbińskim, oratorianinem z Gostynina (woj. poznańskie). Miało ono miejsce w 1924 r., kiedy o. Szczerbiński badający we Francji i Belgii zakonne systemy wychowawcze przybył do opactwa, gdzie o. Van Oost zastępował tego dnia prefekta gości. Nawiązana w ten sposób znajomość zamieniła się z czasem w dozonną przyjaźń. Wkrótce potem opat Teodor Néve zlecił o. Van Oostowi zajęcie się sprawą tłumaczenia mszalika o. G. Lefebvre'a na język polski przez ss. niepokalanki z Jazłowca (mszalik ukazał się w 1932 r.). W wyniku tych kontaktów z Polską o. K. Van Oost w 1925 r. zaczął się uczyć języka polskiego. Z braku podręcznika pierwszą książką, jaką się posłużył, były wiersze J. Słowackiego.

W marcu 1928 r. opat klasztoru św. Andrzeja wysłał o. Karola do przeoratu w Lubiniu, ufundowanego przez opactwo Emaus z Pragi. Jadąc przez Pragę przybył 28 IV na miejsce, gdzie pozostał ok. roku. Z Lubinia wyjeżdżał często z konferencjami (na razie po francusku), zawierał coraz to nowe znajomości. Już po paru miesiącach pobytu w naszym kraju otrzymał kilka ofert na fundację klasztoru benedyktyńskiego w Polsce. Najpierw pp. Kozłowieccy (rodzice późniejszego arcybp. A. Kozłowieckiego) ofiarowywali duży teren w swoim majątku w Hucie Kolbuszowej na klasztor i gimnazjum. Podobnie rodzina Skirmunttów była skłonna oddać swój majątek Mołodów na Polesiu. Lubień jednak nie był w stanie przyjąć tych propozycji, a ponadto o. Karol nie miał od swej władzy upoważnienia do realizacji tego rodzaju inicjatyw. Wspomniane oferty miały zresztą ten poważny brak, że obie miejscowości były zbyt oddalone od jakiegoś większego centrum. W maju 1929 r., odwołany przez swego opata, wrócił o. Karol do Belgii, ale już w październiku i listopadzie tegoż roku ponownie przebywał w Polsce szukając kandydatów do życia benedyktyńskiego. Wynik werbunku okazał się pozytywny, bo wkrótce wstąpiło do nowicjatu w opactwie św. Andrzeja aż 10 kandydatów z Polski.³ W celu dalszych kontaktów z Polską, jak również dla nauki języka polskiego o. Karol w maju 1930 r. przyjechał znów do naszego kraju. Był najpierw kapelanem ss. Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze do końca czerwca (1933 r.), a potem ss. niepokalank w Szymanowie (do 1935 r.).

W lutym 1932 r. o. Van Oost odwiedził ruiny klasztoru

³ Por. P. Sczaniecki, *Tysiąc lat jak dzień wczorajszy... Opowiadanie o dziejach Tyńca*, Znak 30 (1976) nr 26 s. 351.

w Tyńcu. Z kompleksu budynków dawnego opactwa w dobrym stanie zachował się tylko kościół. Budynek opacki, tzw. opatówka, wymagał gruntownego remontu i adaptacji. Pozostałe zabudowania poklasztorne przedstawiały obraz zupełnego zniszczenia. Przed ewentualnymi zatem użytkownikami wzgórza tynieckiego stanęła najpierw sprawa odbudowy ruin. Mimo tej mało zachęcającej perspektywy o. Van Oost złożył wizytę arcybisk. A. S. Sapięze w celu zbadania możliwości powrotu benedyktynów do Tyńca. Po otrzymaniu odpowiedzi pozytywnej przeprowadził jeszcze rozmowy z innymi osobistościami, np. z wojewodą Sołtanem, chcąc zainteresować wpływowych ludzi swoim projektem. Wszędzie spotkał się z życzliwym przyjęciem. Niestety w kilka miesięcy później arcybiskup zawiadomił o. Van Oosta, że w związku z budową „Domu Katolickiego” w Krakowie został zmuszony oddać część gruntów rolnych, należących niegdyś do klasztoru benedyktyńskiego w Tyńcu, ss. felicjankom w ramach wymiany za działkę budowlaną przy ul. Smoleńsk. Wówczas o. Karol znów zaczął wracać myślą do poprzednich ofert prywatnych ofiarodawców. W międzyczasie spotkał się z szeregiem nowych propozycji. M. in. ks. Sanguszkowa ofiarowała folwark Szynwald pod Tarnowem wraz ze 150 ha ziemi, lecz zażądała, aby przejęto tę darowiznę od razu, gdy tymczasem kandydaci do nowej fundacji dopiero formowali się w opactwie belgijskim.

W 1936 r. opactwo św. Andrzeja postanowiło założyć prowizoryczną fundację w Rabce i otworzyć niewielki internat dla młodzieży męskiej przy tamtejszym prywatnym gimnazjum p. Wiczorkowskiego. Na placówkę tę przysłano 6 benedyktynów. Trzech z nich było narodowości belgijskiej (przeor o. Hubert Vanderhoven, o. Karol Van Oost, o. Paweł Elleboudt), trzech zaś Polaków (o. Wojciech Golski, o. Kazimierz Ratkiewicz i o. Jacek Matuszewicz). Internat mieścił się w willi „Jaworzyna” i liczył średnio 30 chłopców.

Problem objęcia Tyńca, nawet bez ziemi, odżył na nowo w 1939 r. Chociaż kuria krakowska miała już gotowe plany (opracowane przez inż. Mączyńskiego) przebudowy Tyńca na dom kursów wakacyjnych dla księży, arcybisk. A. S. Sapięha zrezygnował z tych zamierzeń i przekazał Tyniec benedyktynom. W lutym 1939 r. z inicjatywy benedyktynów pracujących w Rabce powołano komitet odbudowy Tyńca, którego prezesem został Ksawery Puśłowski. Komitet zwrócił się do społeczeństwa z wezwaniem o materialną pomoc w dźwiganiu z ruin opactwa tynieckiego, co spotkało się z przychylnym przyję-

ciem ze strony opinii publicznej.⁴ Kwestą zajęli się: nowoprzybyły o. Piotr Rostworowski i o. K. Ratkiewicz, który jednocześnie kierował odbudową. Nadciągająca burza wojenna ograniczyła zdobywanie funduszy, gdyż dary społeczeństwa szły raczej na Fundusz Obrony Narodowej.

Z chwilą zakończenia roku szkolnego w czerwcu 1939 r. zamknięto internat w Rabce i z początkiem lipca przywieziono do Tyńca całe ubogie mienie, gdzie rozpoczęto już prace remontowo-adaptacyjne przy budynku poopackim, przygotowując go na prowizoryczne mieszkanie. Obowiązki inżyniera nadzoru sprawował inż. J. Ekielski z Krakowa, a wykonawcą robót był inż. Stupnicki.

30 lipca tegoż roku 11-osobowa grupa mnichów pod przewodnictwem opata belgijskiego objęła oficjalnie klasztor tyniecki. Uroczystego przekazania dokonał dziekan ks. dr J. Nieć, jako przedstawiciel arcybp. ks. A. Sapiehy, w obecności duchowieństwa, władz państwowych (starosta krakowski dr M. Łach, płk Mirek), licznie przybyłych gości (m. in. księstwo Bourbon-Sicile) oraz ludności z okolicznych wiosek, wypełniającej szczelnie całe tynieckie wzgórze.⁵ W czasie ingressu opat T. Nève w następujących słowach określił zadania, jakie postawili sobie benedyktyni powracając do Tyńca: „Pragniemy pracować dla ludu tynieckiego, dla bliższej i dalszej okolicy, dla całej Polski, ku pomnożeniu duchowego dobra, dla rozwoju prawdziwej pobożności i dla polepszenia warunków ludzkiego życia”.⁶ W dniu następnym opat utworzył formalnie przeorat pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Tyńcu. Był to tzw. przeorat prosty, tj. zależny całkowicie (prawnie, organizacyjnie i finansowo) od opactwa macierzystego. Przeorem został o. K. Van Oost, podprzeorem zaś i magistrzem nowicjatu o. P. Rostworowski. Sprawy finansowe powierzono o. K. Ratkiewiczowi.⁷ Z chwilą wybuchu wojny młoda wspólnota tyniecka stanęła w obliczu nowych trudności, przede wszystkim natury bytowej. Podstawową bazę materialną stanowił ogród klasztorny, przekazany konwentowi przez kurię krakowską. Ponadto wspomagało nową fundację macierzyste opactwo. Z pomocą pośpieszyły także inne rodziny zakonne (kameduli,

⁴ M. in. ks. J. Radziwiłł zadeklarował sumę 30 000 zł (relacja o. P. Rostworowskiego).

⁵ Por. *Uroczysty powrót oo. benedyktynów do Tyńca*, Głos Narodu 46 (1939) nr 209 z 31 VII 1939 r.

⁶ *Kronika przeoratu tynieckiego za okres 1939—1947*, s. 5.

⁷ Tamże, s. 4 nn.

dominikanie, ss. felicjanki) oraz niektórzy okoliczni gospodarze (rodzina Molów z Rącznej). Mimo trudnych warunków benedyktyni zapuszczali coraz głębiej korzenie w nowe środowisko, podejmując różne prace i obowiązki.

II. PIERWSI ZAKONNICY TYNIECCY

W grupie 11 pierwszych benedyktynów było 5 ojców z Rabki (Belgowie, poza o. Van Oostem, odjechali) oraz 6 nowych ojców i braci (o. Jan Wierusz-Kowalski, o. Stanisław Pereświet Sołtan, o. Dominik Michałowski, diakon Mateusz Skibniewski, wyświęcony 14 VII 1940 r., br. Tadeusz Krupa i br. Pachomiusz Koczvara).⁸ Wszyscy odbyli w Belgii nowicjat i złożyli tam profesję. Jeden wstąpił jako kapłan (o. W. Golski), pozostali ojcowie przeszli normalnie studia filozoficzno-teologiczne w opactwie macierzystym, a ponadto dwóch z nich było na studiach specjalistycznych w Rzymie.

W czasie wojny utrzymywano stałe kontakty z przeoratem w Lubiniu. Jeden z tamtejszych braci (Maurycy Białk) pracował podczas okupacji w Tyńcu. Pod koniec 1942 r., przybył stamtąd drugi mnich (o. Kazimierz Dąbrowski). Czasowo przebywał w przeoracie lubińskim również jeden z zakonników tynieckich (o. W. Golski), który został tam aresztowany 13 IX 1940 i zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau 28 I 1941 r. Dwaj inni (o. S. Pereświet Sołtan i o. J. Matuszewicz) zostali zaskoczeni przez działania wojenne w Wilnie i pracowali tam do 1945 r. W 1946 r. chwilowo mieszkali w Tyńcu dwaj młodzi ojcowie z Lubinia, którzy powrócili do kraju po studiach w opactwie św. Andrzeja.

Członkowie konwentu tynieckiego rekrutowali się z różnych środowisk społecznych (ziemiaństwo — 5, środowisko wiejskie — 4, inteligencja — 2). Bardziej zróżnicowane było miejsce pochodzenia (województwo warszawskie — 4, wileńskie — 3, krakowskie — 2, poznańskie — 1). Średnia wieku wynosiła ok. 32 lata. Przeorat miał od początku prawo otwarcia nowicjatu, ale konstytucje kongregacji belgijskiej wymagały zgody obu kapituł, tj. tynieckiej i macierzystej, na przyjęcie kandydatów i na złożenie ślubów. Przez cały czas mistrzem nowicjatu był o. P. Rostworowski, który do pomocy miał tzw. „zelatora” (początkowo był nim o. D. Michałowski, a później któryś z kleryków). Od 1940 r. przyjmowano rocznie do nowicjatu 2—3 kan-

⁸ Zob. *Monachi et fratres Congregationis Belgicae O. S. B. sub titulo Annuntiationis B. M. V. W: Ordo Divini Officii (...)*, Paris 1939 s. 144 n.

dydatów na kapłanów i na braci. Nowicjat, poprzedzony okresem próby, trwał rok dla obu grup nowicjuszy. Większość stanowili ludzie młodzi liczący przeciętnie ok. 24 lat. Tylko trzech nowicjuszy było w wieku 40—50 lat. Nowo przyjęci należeli do różnych środowisk (środowisko wiejskie — 6, inteligencja — 4, ziemiaństwo — 3). Różne także było miejsce ich pochodzenia (woj. warszawskie — 4, pomorskie — 3, kieleckie — 2, krakowskie — 2, rzeszowskie — 1). Nowicjusze-klerycy po złożeniu ślubów czasowych (na 3 lata) rozpoczynali studia filozoficzno-teologiczne. Wysyłano ich w tym celu do Krakowa do innych wspólnot zakonnych (oo. dominikanie), a po wojnie na UJ. Dla starszych powołań zorganizowano w Tyńcu własne studium filozoficzno-teologiczne. Wykładowcami byli miejscowi ojcowie oraz gość ks. Eborowicz. Ze studium tego korzystali także klerycy cysterscy ze Szczyrzyca. Bracia-klerycy w większości złożyli profesję uroczystą i doszli do kapłaństwa. Natomiast 4 braci konwersów opuściło Tynieć przed profesją.

31 XII 1947 r. przeorat tyniecki liczył 2 nowicjuszy oraz 20 zakonników (5 po ślubach czasowych oraz 15 po uroczystych). W tej liczbie było 11 kapłanów (doszło 2 ojców, którzy wstąpili do Tyńca jako kapłani diecezjalni), 6 kleryków oraz 3 braci. Podniósł się nieco przeciętny wiek członków konwentu do ok. 36 lat (przez profesję zakonną 2 starszych nowicjuszy).

III. DZIAŁALNOŚĆ KONWENTU TYNIECKIEGO

W chwili przybycia benedyktynów do Tyńca proboszczem tamtejszej parafii był ks. diecezjalny W. Luraniec. W miarę potrzeby mnisi służyli mu pomocą. Praca ta, obejmująca początkowo katechizację dzieci i pomoc w konfesjonale, stopniowo się rozszerzała (jedna Msza św. z kazaniem, uroczyste celebry Mszy św. i nieszporów, rekolekcje, wizyty duszpasterskie itp.). Z posługą duszpasterską (spowiedź, rekolekcje) śpieszyli benedyktyni również do sąsiednich parafii w Skawinie, Liszkach, i Skotnikach. Oddziaływali też duchowo przez kontakt z ludnością, odwiedzanie chorych, apostołstwo dobrej książki itd. W latach okupacji domiosły był fakt, że istniała wspólnota zakonna, w której każdy potrzebujący mógł znaleźć oparcie, niezbędną pomoc czy choćby dobrą radę. W czasie wojny i w okresie powojennym przybywali do Tyńca liczni goście duchowni (bp Cz. Kaczmarek, bp J. Lorek) i świeccy (J. Osterwa, K. I. Gałczyński), aby przez odpoczynek czy rekolekcje nabrać nowych sił do przetrwania trudnych chwil.

Dużo czasu poświęcali ojcowie rekolekcjom i spowiedziom. Wielu objęło obowiązki stałych spowiedników (benedyktynki w Staniątkach, dominikanki, urszulanki i wizytki w Krakowie). Głoszono nauki rekolekcyjne dla zgromadzeń żeńskich i zakonów męskich (kameduli, karmelici, paulini), a także dla księży diecezjalnych, sodalicy i studentów. Z początkiem 1943 r. o. K. Van Oost został mianowany przez Stolicę Apostolską wizytatorem wszystkich żeńskich klasztorów benedyktyńskich w Polsce. W marcu 1946 r. Kongregacja do Spraw Zakonnych ustanowiła go ponadto administratorem przeoratu benedyktyńskiego w Lubiniu. O. P. Rostworski z polecenia metropolity krakowskiego pełnił w latach 1941—1946 obowiązki wizytatora ss. albertynek. W 1946 r. jeden z benedyktynów tynieckich (o. M. Skibniewski) objął duszpasterstwo w kościele benedyktyńskiego opactwa Krzeszów (Grüssau) na Dolnym Śląsku.

Jednocześnie konwent włączył się czynnie w działalność charytatywną prowadzoną przez Główną Radę Opiekuńczą (na której czele stał A. Ronikier). O. Rostworowski jako delegat RGO na gminę skawińską organizował różnego rodzaju akcje. W skład gminy wchodziło 8 gromad (Tynec, Kostrze, Boddzów, Skotniki, Sidzina, Korabniki i Kopanka), a liczba biednych dochodziła do 900 osób. W styczniu 1941 r. postanowiono przeznaczyć na biednych 10% z wszelkich otrzymanych przez klasztor darów. W miarę wzrostu nędzy i głodu pomoc tę zwiększano. Od maja 1942 r. klasztor wydawał posiłki dla 25 osób.

Szczegółnej opieki potrzebowali wysiedleńcy. W 1940 r. przybyła pierwsza partia wysiedlonej ludności z okolic Gnieszna, Rawicza i Gostynia (ok. 60 osób). Staraniem o. Piotra utworzono komitet pomocy dla wysiedlonych, umieszczając ich po różnych rodzinach. Podobnie zatroszczono się o mieszkania i żywność dla wysiedlonej ludności z Gostynia w 1942 r. oraz dla mieszkańców Warszawy wywiezionych po powstaniu warszawskim w 1944 r. W tym samym klasztorze znajdowali pomoc i schronienie ludzie ścigani przez policję niemiecką. Przez cały czas wojny ukrywał się w klasztorze Rychon, uchodźca ze Śląska poszukiwany przez gestapo oraz pewien młody Żyd. Osobom pochodzenia żydowskiego udzielano pomocy doraźnej, pomagano im ukryć się na wsi, a gdy zachodziło niebezpieczeństwo aresztowania, wywożono w dalsze strony.⁹

Mimo zawieruchy wojennej podjęto też — chwilowo przerwane — prace nad odbudową Tyńca. Gruntowna prze-

⁹ Według relacji o. P. Rostworowskiego i o. D. Michałowskiego.

budowa „opatówki” ciągnęła się do 1942 r. Stopniowo remontami objęto także kościół i dalsze budynki. W lipcu 1943 r. rozpoczęto pod kierunkiem A. S z y s z k o - B o h u s z a, b. rektora UJ, badania archeologiczne, które doprowadziły do odkrycia fragmentów romańskich i gotyckich (głównie w krużgankach i w sąsiedztwie kościoła). Odkryto też barokowe freski na murze opatówki. Do dalszych ważniejszych inwestycji w okresie wojennym należy zaliczyć założenie instalacji elektrycznej w kościele i na opatówce (dynamo i motor), pobielenie kościoła i przeprowadzenie kanalizacji oraz wodociągu (pompa elektryczna).

Po wojnie przystąpiono z większą jeszcze energią do odbudowywania Tyńca. Na wiosnę 1945 r. poddano gruntownemu remontowi obie wieże i dach kościelny zniszczone podczas działań wojennych w dniach 18 — 22 I 1945 r., kiedy Tyniec znajdował się na linii frontu. Po przejściu parafii 1 IV 1946 r. objęto pracami remontowymi budynek byłego proboszcza tynieckiego oraz budynki gospodarcze. W maju 1947 r. wznowił swoją działalność obywatelski komitet odbudowy Tyńca pod protektoratem ks. kard. A. S. Sapiehy i wojewody krakowskiego dr K. P a s e n k i e w i c z a. Prezesem komitetu został R. S c i p i o d e l C a m p o. Komitet ponownie zaapelował o pomoc materialną do społeczeństwa, które i tym razem nie zawiodło. Posypały się liczne ofiary, nieraz bardzo znaczne.¹⁰ W celu zdobycia potrzebnych funduszy benedyktyni wyjeżdżali często na kwestę po parafiach. Dzięki temu już w 1947 r. przystąpiono do odbudowy południowego skrzydła dawnego opactwa (zakończonej w 1952 r.). Pracami kierował prof. inż. arch. Z. K u p i e c z Politechniki Wrocławskiej, a kierownikiem budowy był p. K o r z e n i a k z Krakowa. Z ramienia przeoratu tynieckiego odbudową zajmował się głównie o. K. R a t k i e w i c z. Po pewnym czasie komitet odbudowy zawiesił swoją działalność, ale konwent tyniecki własnymi siłami nadal prowadził dzieło dźwignia Tyńca z ruin.

Osobną kartę stanowi działalność publicystyczno-dydaktyczna konwentu. W 1942 r. benedyktyni tynieccy rozpoczęli pracę nad nowym tłumaczeniem mszału rzymskiego na język polski, ponieważ nakład pierwszego tłumaczenia dokonanego przez ss. niepokalanki wyczerpał się już w pierwszych miesiącach

¹⁰ Do ofiarodawców należeli m. in.: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie — 100.000 zł; premier J. Cyrankiewicz — 100.000 zł; wojewoda dr K. Pasenkiewicz — 100.000 zł; prof. dr Z. Sarna, rektor AH w Krakowie — 5000 zł. Por. Dziennik Polski nr 262 z 24 IX 1947 r.

wojny (dzieło to doprowadzone zostało do końca dopiero w 1959 r.). W czerwcu 1943 r. ukazało się łacińsko-polskie tłumaczenie stałych tekstów Mszy św. wraz z dodatkiem niektórych melodii mszalnych (*Gloria, Credo, poświęcenie wody*). Drugie wydanie tej książki wyszło w 1946 r. w nakładzie 5.000 egzemplarzy. W okresie powojennym ojcowie z Tyńca publikowali artykuły o tematyce liturgicznej i ascetycznej w różnych czasopismach (*Tygodnik Powszechny, Przegląd Powszechny, Głos Karmelu*). W kwietniu 1947 r. Księgarnia św. Jacka w Katowicach wydała książkę R. Guardiniego *O Bogu żywym* w tłumaczeniu o. B. Turowicza. W czerwcu tegoż roku wydrukowano krótki ilustrowany przewodnik po Tyńcu, opracowany przez mnichów opactwa.

Do działalności dydaktycznej, oprócz wspomnianego studium filozoficzno-teologicznego, trzeba zaliczyć wykłady na różnych kursach liturgiczno-katechetycznych dla księży i kleryków (Kielce, Częstochowa) oraz sióstr zakonnych (Staniątki), zarówno w okresie wojennym jak i po wojnie. 2 V 1946 r. o. B. Turowicz rozpoczął wykłady zlecone z algebry wyższej na UJ.

Na przypomnienie zasługuje też mało znana sprawa przechowywania podczas wojny w opactwie tynieckim archiwów państwowych. 6 XI 1939 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy zleciło władzę nad wszystkimi archiwami w Generalnej Gubernii dr E. R a n d t o w i, dyrektorowi Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Zorganizował on Zarząd Archiwalny, przemianowany wkrótce na Dyрекcję Archiwów GG, podlegającą bezpośrednio Wydziałowi Spraw Wewnętrznych GG. Dyrekcji podporządkowano urzędy archiwalne przy powiatach, obsadzone przez urzędników niemieckich. Wszędzie jednak pracowali także polscy archiwiści, dzięki czemu archiwalia GG nie poniosły większych strat.¹¹

W związku ze zbliżaniem się frontu E. Randt zarządził w styczniu 1944 r. ewakuację wszystkich ważniejszych zbiorów archiwalnych (państwowych, miejskich, kościelnych) ze Lwowa, Przemyśla i Krakowa do zamku Johannisberg w Sudetach, niedaleko Nysy. Przed polskimi archiwistami stało zadanie ocalenia zbiorów zarówno przed zniszczeniem od pożarów i bomb, jak również przed wydaniem ich w ręce Niemców. Zaczęto wysuwać konkretne propozycje innego rozwiązania sprawy. Po pertraktacjach Randt zgodził się na urządzenie pla-

¹¹ Por. M. Friedberg, *Archiwum i biblioteki krakowskie. W: Kraków pod rządami wroga 1939—1945* (Biblioteka Krakowska 104), Kraków 1946 s. 97 n.

cówki archiwalnej w pobliżu Krakowa. Po odbyciu kilku wizji lokalnych wybrano na ten cel klasztor w Tyńcu. Starosta okręgu krakowskiego pismem z 17 I 1944 r. powiadomił przeora tynieckiego, że władze niemieckie postanowiły stworzyć w klasztorze placówkę archiwalną; w związku z tym budynki klasztorne zostają przekazane do dyspozycji dyrektora Archiwów GG dr F. Randta.¹²

Po przeprowadzeniu prac zabezpieczających i pewnych adaptacjach oraz sporządzeniu regałów w krużgankach klasztornych zwieziono do Tyńca od marca do lipca 1944 r. kilka wagonów akt Archiwum Państwowego ze Lwowa, wiele skrzyń z archiwaliami Archiwów Państwowych z Lublina i Przemyśla, oraz wybrane archiwalia krakowskie (państwowe i miejskie) w ilości około 1.500 dokumentów pergaminowych i przeszło 10.000 rękopisów.¹³ Przez cały czas deponowania zbiorów archiwalnych w Tyńcu fachową opiekę nad archiwaliami zlecono polskiemu archiwistom.¹⁴ Cały depozyt w stanie nieuszkodzonym przetrwał okres wojny i w 1946 r. powrócił do właściwych archiwów.¹⁵

Omówiony krótki okres dziejów wznowienia opactwa w Tyńcu (8 lat) zdaje się potwierdzać znane powiedzenie, że nie tylko ludzie tworzą historię, ale i historia tworzy ludzi oraz kształtuje ich losy.¹⁶ Zrodzona w umyśle jednego człowieka, i to cudzoziemca, idea odbudowy z ruin polskiego opactwa złączyła grupę ludzi, którzy z benedyktyńską cierpliwością wcielali ją w życie pomimo zewnętrznych przeszkód. Wydawało się, że zawierucha wojenna całkowicie udaremni ich plany. Tymczasem zahartowani przez okupacyjne warunki wykazali niezwykłą siłę woli i stworzyli z Tyńca ośrodek nawiązujący do dawnych, benedyktyńskich tradycji, a zarazem wychodzący naprzeciw nowym potrzebom.

¹² ArOSB L 216/54.

¹³ Por. M. Friedberg, art. cyt., s. 107 n.

¹⁴ Nad archiwaliami lwowskimi opiekę sprawowali: doc. dr W. Hejnosz, późniejszy profesor UMK, dr M. Tyrowicz, obecnie profesor WSP w Krakowie, dr M. Wąsowicz, późniejszy dyrektor AGAD w Warszawie. Pozostałymi zbiorami opiekowali się: dr M. Friedberg, późniejszy dyrektor Archiwum Państwowego w Krakowie, dr A. Kamiński, późniejszy kierownik zbiorów archiwalnych na Wawelu. Mieszkali oni w klasztorze, lub u gospodarzy na wsi, albo w Krakowie.

¹⁵ Pismem z 4 IX 1946 r. (nr 318/3) ex/45 Archiwum Państwowe w Krakowie zawiadomiło przeora, że „kończy się dotychczasowe użytkowanie pomieszczeń klasztornych na cele tutejszego Archiwum”. ArOSB 216 (XII) 54.

¹⁶ Por. S. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971 s. 28.

Die Benediktiner von Tyniec in den Jahren
1939—1947

Zusammenfassung

Die Benediktinerabtei in Tyniec bei Kraków, die im XI Jahrhundert gestiftet wurde, wurde im Jahre 1816 von den Österreichern aufgehoben. Die Mönche kehrten im Jahre 1939 kurz vor dem Ausbruch des zweiten Weltkrieges nach Tyniec zurück, dank des beharrlichen Wirkens eines einzigen Menschen, Pater Karl Van Oost, eines Benediktiner von St. Andreasabtei in Burges.

Im Jahre 1924 begegnete er zufällig einem polnischen Priester und schon im nächsten Jahre begann er die polnische Sprache zu lernen. Er kam im Jahre 1928 am ersten Mal nach Polen, wo er 10 Kandidaten für den Ordensstand gewonnen hat, die ihre Bildung in Belgien beendeten. Im Jahre 1936 kamen 6 Benediktiner, darunter 3 Polen, aus Belgien und eröffneten in Rabka ein Knabeninternat. Im Februar 1939 wurde auf ihren Anlass das Komitee für den Wiederaufbau von Tyniec geschaffen. Am 30. Juli dieses Jahres konnte schon eine Gruppe von 11 Benediktinern mit Pater Van Oost als Prior die Abtei übernehmen. Er selbst blieb in Polen bis zum Jahre 1951.

Während des Krieges haben sie sich auf verschiedenen Gebieten betätigt: Seelsorge, Armenbetreuung, Flüchtlingsfürsorge, neue Übersetzung des Messbuches, philosophisch-theologische Unterricht. Auch die Arbeit an dem Aufbau der Abtei wurde nicht unterbrochen. Den Benediktinern von Tyniec ist es ausserden zu verdanken, dass die staatlichen und städtlichen Dokumente (aus Lwów, Przemyśl, Lublin und Kraków), die dort bis zum Kriegsende verwahrt waren, unversehrt zu ihren Archiven zurückkehrten. Der benediktinische Fleiss und Ausdauer haben aus Tyniec aufs Neue ein reges religiöses Zentrum geschaffen.

M. Kanior